

— WARUNKI —
PRENUMERATY

Miesięcznie . 2.50
Kwartalnie . 7.50
z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu w Białymstoku.

BIAŁOSTOCKI GŁOS CODZIENNY

Demokratyczne pismo informacyjne.

CENY OGŁOSZEŃ
za wiersz milimetrowej wysokości, szerokości szpalty redakcyjnej 50 groszy, drobne za wyraz 15 groszy
Komunikaty instytucji prywatnych lub społecznych w kronice płatne.

Senat zrobił swoje...

Uchwalił zmiany Konstytucji i pełnomocnictwa
Teraz może iść odpocząć!

W dniu 31 lipca Senat uchwalił po całodziennym niemal posiedzeniu ustawy o zmianie Konstytucji oraz o pełnomocnictwach dla rządu. Przed przystąpieniem do dyskusji nad powyższymi ustawami przyjęto ratyfikowaną onegdaj przez Sejm konwencję w sprawie zwalczania pornografii.

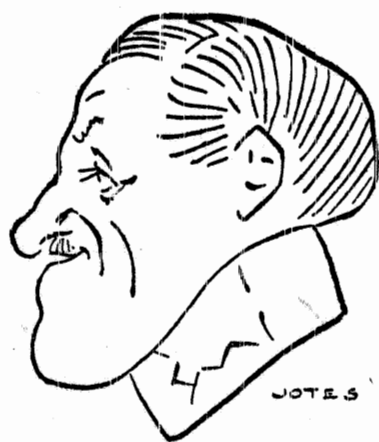
Dyskusja Konstytucyjna, nie wniosła naogół nic nowego. Po szczególności mówcy uzasadniali stanowiska swych klubów w tym samym duchu, jak to czynili ich koledzy klubowi w Sejmie.

„Puśćcie mnie do Prezydenta“!
Obłąkany na sali obrad

Podczas przemówienia sen. Zdanowskiego (Z. L. N.) zaszedł charakterystyczny incydent, rzadko notowany w kronikach parlamentarnych. Oto z przylegającego do trybunu pokoju

wdarł się nagle na salę obrad jakiś mężczyzna

z pliką papierów w ręku, wołał: „Panie Prezydencie! dzieje mi się krzywda! Nie chcę przyjąć moich bomb!“ Osobnik ten domagał się następnie, ażeby go dopuszczono do Marszałka, za pośrednictwem którego pragnie złożyć podanie Prezydentowi Rzeczypospolitej. Okazało się, iż jest to niejaki Gorczyński, jeden z twórców osławionego „P. P. P.“, głośny z niedawnego procesu, b. twórca Legionów po stronie rosyjskiej. Wóznik sejmowy, wyprowadził go z sali, a przy szczegółowym badaniu okazało się, iż Gorczyński czyni wrażenie obłąkanego. Odwieziono go też do szpitala Jana Bożego.



Gen. Piskor.
Szef Sztabu Generalnego.

„Do zaufania droga przez praworządność“

N. P. R. przeciw pełnomocnictwom

W dalszej dyskusji przemawiał również przedstawiciel N. P. R. sen. Banaszek. Mówca zanalizował obszernie wady obecnej Konstytucji, podnosząc m. in., że należy tak zmienić ordynację wyborczą, ażeby Sejm był przynajmniej odbiciem tej części społeczeństwa, która już ma kulturę polityczną. Mówiąc o pełnomocnictwach mówca stwierdził, iż

rząd nie dał dotychczas dowodów, które by mogły zjednać mu tak wielkie zaufanie, jakiego wymagają tak rozległe pełnomocnictwa. Mówca wzywa imieniem swego klubu rząd, aby ograniczył się do działań na polu administracyjnym, a wstrzymywał się od posunięć politycznych i społecznych, szczególnie by nie pogarszał ustawodawstwa robotniczego.

Obawy nasze mówi dalej sen. Banaszek, budzi krępowanie pracy, oraz fortytowanie jednej części oficerów i podoficerów. Rozróżnianie prawomysłnych od nieprawomysłnych byłoby praktyką jeszcze wstrętniejszą od ucisku zaborców, bo ci uciskali równomiernie cały naród.

Wierzę, że p. Bartel wierzy w to co mówi, ale obawiam się, że przecenia on swe stanowisko jako premiera, swój wpływ w Radzie Ministrów. Czy to moralność, że w niełasce popadli ci, którzy stanęli w obronie praworządności? Musi to wywołać nie zadowolenie i rozkład w armii, bo

każde spiskowanie wywołuje konspiracyjowanie, każda bojówka kontrbojówkę. Premier oświadczył, że sytuacja gospodarcza znacznie się poprawiła. Nie możemy tego przypisać obecnemu Rządowi, lecz pomyślnym koniunkturalnym i gdyby poprzednie rządy nie grały na li-rze, to ten rząd nie mógł by tańczyć. Zaufanie narodu do tego Rządu może wznieść tylko praworządność, a przetrzymywanie w aresztach pewnych obywateli, a w areszcie wojskowym b. Ministra Wojsny, zamiast postawić go przed Sejmem i Trybunałem Stanu, może tylko poderwać zaufanie do tego Rządu. (Głosy słusznie!)

W zakończeniu mówca oświadczył się przeciw pełnomocnictwom.



Prof. Kemmerer.

Przylechał z Ameryki dla zapoznania się ze stanem finansowym Polski.

Podwyższenie wieku wyborców odrzucono

Około g. 8 wieczorem Senat przystąpił do głosowania.

Wnioski komisji o rozszerzenie praw Senatu przyjęto 63-głosami przeciw 25, a więc większością kwalifikowaną. Wnioski o podwyższenie wieku wyborczego i o zmianę przepisów o nie-tykalności Poselskiej upadły (56 głosów przeciw 37). Nie zyskały również większości: wniosek pozwalający na skrócenie terminu 90-dniowego wyborów, a tak że wniosek, skreślający przepis Konstytucji, wymagający zgody Sejmu na zawarcie przymierza. Resztę wniosków komisji przyjęto, a więc m. in.

zrównanie praw Sejmu i Senatu przy rozwiązywaniu izb ustawodawczych.

W ten sposób Senat uchwalił ustawę o zmianie Konstytucji.

Przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach

Z kolei Izba przystąpiła do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach.

Włączono do pełnomocnictw art. 69 konstytucji, traktujący o stosunku finansowym Państwa do samorządów. Również przyjęto wniosek komisji, aby zamiast słów „zbycia, zamiany i obciążenia nieruchomości majątku państwowego“ było powiedziane: „obciążenia i zamiany nieruchomości majątku państwowego, oraz zbycia tegoż, o ile wartość poszczególnego obiektu przekracza 100.000 zł.“

Dalej — przyjęto poprawkę sen. Thulie (Ch. D.), która głosi, iż rząd może wydawać rozporządzenia z mocą ustawy tylko co do szkół wyższych, a nie niższych. Wreszcie — jako nowe wyłączenie z pełnomocnictw dodano ustawy antyalkoholowe.

Wszystkie inne wnioski odrzucono.

Termin następnego posiedzenia nie został określony.

Przed sesją Ligi Narodów
Urabianie Polski i Hiszpanji

PARYŻ, 31.7. (AW). Odbiły się w Paryżu konferencje na temat najbliższej sesji Ligi Narodów. Briand i Vandervelde uzgodnili swe stanowisko co do tego, iż przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów nie powinno być dłużej odkładane. Briand był zdania, iż wniosek Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów

nie natrafi na żadne poważ-

niejsze przeszkody lub protesty.

Zawiadomi on Vandervelde, iż rządy francuski i włoski podjęły w Warszawie i Madrycie dyplomatyczne kroki, by powstrzymać Polskę i Hiszpanię od wycofania się z Ligi Narodów na wzór Brazylii, na wypadek, gdyby ich żądania w sprawie stałego miejsca w Radzie nie zostały uwzględnione.

Wyciągają ku sobie ręce, przez morze krwi przelanej

Mieńszewicy, bolszewicy i „es — ery“

„Telegraphen Compagnie“ do-wiadamuje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że obecnie prowadzone są w Paryżu rokowania między przedstawicielami rządu sowieckiego a grupą mieńszewików.

Rokowania mają na celu doprowadzenie do porozumienia między bolszewkami, mieńszewikami i socjal - rewolucjonistami.

Gdyby rokowania, które są już podobno bardzo daleko posunię-

te, doprowadziły do rezultatu, wówczas przyznana będzie mieńszewikom i socjal - rewolucjonistom trzecia część miejsc w radzie komisarzy ludowych i w innych ważniejszych urządach sowieckich. Różnice, które się w ostatnich czasach wyłoniły w łonie partii komunistycznej w Moskwie pozostają podobno w ścisłym związku z odbywającymi się w Paryżu rokowaniami.

Co słychać zagranicą?

— W Rzymie z wielką uroczystością dokonano otwarcia nowego ministerstwa Korporacji. Na czele nowego resortu stanął Mussolini, który w ten sposób kieruje osobiście 7-u ministerstwami.

— Walka władz państwowych Meksyku z kościołem katolickim, przybiera coraz ostrzejsze formy. Lecho-dzi do starć ludności z wojskiem i policją. Rząd powołał do życia specjalną komisję złożoną z 30 ludzi, której powierzono pieczę nad kościołami w państwie.

Watykan powiadomiony został, że sekretarz delegatury Apostolskiej w Meksyku, monsignore Crespi, został aresztowany i oddany do granic państwa bez prawa powrotu.

— W dniu 2 sierpnia r. b. rozpoczęła się w Berlinie rokowania, mające na celu uregulowanie sprawy ubezpieczeń społecznych pomiędzy Polską a Niemcami.

— Statek szkolny „Lwów“ przybył w dn. 29 b. m. z podróży zagranicznej do Gdańska. Ostatnio bawił w Rydze.

— C. G. Hammon do angielskiej Izby Gmin projekt obowiązkowego zaopatrzenia wszystkich obywateli angielskich w maski przeciwgazowe. Żądanie to umotywowane jest wybitnie chemicznym charakterem ewentualnych wojen przyszłych, których ofiara mi będzie cywilna ludność kraju.

— Pisma francuskie donoszą, iż rząd rumuński postanowił uznać w. księcia Cyryla jako prawowitego dziedzica tronu carskiego w Rosji.

— W szeregu gubernji sowieckich skonstatowano tworzenie się silnych grup włościańskich, które ideologią swoją odpowiadają dawnym eserowcom. Podobno objawy dają się zauważyć i na Ukrainie, gdzie ruch nosi zabarwienie nacjonalistyczne. — ukraińskie, przy-czem na jego czele stoją dawni działacze petliurówcy.

Władze sowieckie są temi objawami silnie zaniepokojone.

Poincare — zwycięzcą

W dyskusji parlamentarnej nad programem finansowym rządu, Izba w głosowaniu; 380 głosami przeciwko 150 wyraziła zaufanie rządowi.

Poincare potępił szerzenie paniki na rynku walutowym oraz ukrywanie kapitałów zagranicą. Rząd pragnie dać frankowi wartość realną i przed stabilizacją pocnieć jego kurs.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów Poincare wystąpi z propozycją zwolnienia obu Izb w ciągu miesiąca sierpnia na zgrupowanie narodowe, w celu nadania statutowi, dotyczącemu tworzenia Kasy Amortyzacyjnej — mocy ustawy konstytucyjnej.



Płk. Szt. Gen. Beck.
Szef Gabinetu Min. Spr. Wojsk.

Po mowach premiera Bartla

Obiektywnie biorąc, piątkowa mowa premiera Bartla w Sejmie, wypowiedziana w obronie i na uzasadnienie ustawy o pełnomocnictwach, była mową dobrą, lepszą niż mowa sejmowa z dn. 19 ub. m. Nic dziwnego: wprawa przychodzi z wiekiem. Jeśli okoliczności pozwała p. Bartla wystąpić jeszcze nprz. we wrześniu przy okazji zgłaszania preliniarza budżetowego — to kto wie, czy nie przemówi jeszcze lepiej.

Nie był jednak pewny swego p. premier, skoro z pierwszym oficjalnym zetknięciem się swoim z ciałami prawodawczymi zwlekał półtora miesiąca. P. Poincare, który obecny swój gabinet tworzył wśród okoliczności bardzo a bardzo podobnych do naszej majowej „razruchy”, w trzy dni już gotów był z expose i stanął w obliczu izb prawodawczych, zgłaszając się o parlamentarną autoryzację dla swoich zamierzeń.

Nie jesteśmy widać tak całkowicie „francuzami północy”, skoro u nas trzeba było czekać całe sześć tygodni na oficjalne zetknięcie się rządu z przedstawicielstwem narodem. W międzyczasie upłynęło wiele... „herbaty politycznej” na różnych fragmentarycznych konferencjach, ankietach prasowych i po ufnych naradach. Herbata zaś, jak wiadomo, jest napojem chłopskim, gorzkim i wytrawiającym, podczas, gdy sarmaci zawsze lubili tęgi miód szczerości i zapału.

Okres sześciu tygodni droczenia się z Sejmem zużytkowała prawica na rozpętanie całej orgii przeciwrządowej, zaś PPS — analogicznej orgii przeciwrządowej i przeciwsjomowej. Stało się to możliwe tylko właśnie dla tego, że rząd zaniedbał otwarcie i głośnego rzucenia swoich haseł w społeczeństwo. Nieświa domość, kto i z czym przychodzi, ułatwiła wygadywanie i wypisywanie niestworzonych nie raz rzeczy. Obronców prasowych ma natomiast rząd takich, iż nie dziw, że ich działalność do lewała jeno oliwy do porewolucyjnego ognia w naszym życiu publicznym.

Po mowach premiera uzyskuje się nareszcie oficjalny i autentyczny materiał orientacyjny, dyskusyjny i — komu wola — instrukcyjny. Można zacząć mówić serio o programie rządu i je-

go walerach. Najwyższy już czas.

P. premier w pogodnych i różnorodnych barwach maluje stan finansowy, ekonomiczny oraz społeczny kraju, dość bezceremonialnie zaliczając wszystkie widoczne dziś plasy na dobro obecnego rządu. Nie jest to ani właściwe, ani, co ważniejsze, słuszne. Wystarczy wskazać choćby na działalność p. ministra skarbu, Klarnera, tego centralnego ministra w rządzie, który kontynuuje politykę pp. Grabskich i Zdziechowskich. Spadek bezrobocia zaczął się również na długo przed rewolucją majową, a chyba nie zechce szef rządu twierdzić, że strajk angielski, który uratował nasz bilans handlowy, oraz doskonałe żniwa, które ten bilans umocniły, są tak ze zasługą obecnego rządu.

Ale to są drobniaczki. Gdy chodzi o państwo, nie pora skrupulatnie kontrować, kto, co i jak dla Polski zrobił. Jest nieco lepiej; zabiegamy wszyscy, aby było trwale i coraz szerzej dobrze w kraju!

Główne tezy programu rządowego to: uniezależnienie rządu od wirowiska partyjnego, pokojowa polityka zagraniczna i regeneracja gospodarcza poprzez rozległą protekcję dla rolnictwa. Tezy w zasadzie słuszne. Na wszelki wypadek jedynie odnotujmy sobie pewne skromne uwagi. Walka z partyjniactwem nie powinna przeradzać się w walkę z parlamentaryzmem. Pokojowość polityki zagranicznej winna odciążyć nasz budżet państwowy przez zmniejszenie budżetu wojkowego. Protekcja dla rolnictwa nie może być połączona z krzywdą interesów miejskich.

Mamy tyle dobrej woli, że wyrażamy pewność, iż właśnie taką drogą pójdzie rząd p. Bartla. Będziemy to bardzo pilnie obserwowali. Będziemy uważnie śledzić, czy rząd po pewnych wstępnych egzageracjach i przeoczeniach zechce utrzymać linię zapowiedzianą przez siebie obywatelowej pracy wspólnie z całym społeczeństwem, czy też, wydając walkę jednym małym partynom — politykierskim, ulegnie innemu małjom, które skłębnie o to zabiegają, cynicznie wygrywając w tym celu pewne wielkie nazwiska i wielkie wydarzenia. Są pewne znaki na niebie i na ziemi, że tego rodzaju czujność nie będzie zbędna.

Co inni piszą?

Wolne słówka.

„Kurier Poranny” słusznie zwraca uwagę na to, że mimo, iż miesiąc tylko rozdziela nas od zebrania się dorocznego kongresu państw zrzeszonych w Lidze Narodów, głęboka cisza w kołach politycznych głównych państw i w prasie zachodniej, jaka w sprawach Ligi zapanowała po czerwcowym wybuchu przesilenia w Radzie Ligi, trwa do tej pory.

Czy się za tą ciszą co kryje? Być może, iż nie kryje się nic nowego, ale to właśnie byłoby najgorsze: wszakże „nie nowe” w tej sprawie, to — brak szans, że otrzymamy stałe miejsce. Zaś zapominać nie należy, iż

nastrój kół politycznych w Anglii ciągle jeszcze popiera tezę niemiecką, że tylko Niemcom należy się miejsce stałe w Radzie Ligi.

Czas, aby w tej sprawie podjęta była najszybsza akcja. Miesiąc czasu dzieli nas od zebrania wrześniowego...

„Nowy Kurjer Polski” ujął się za kościołem narodowym w Polsce. Oburzył się na to... organ p. Korfatego „Rzeczpospolita”.

Kościół katolicki w ciągu przeszło stu lat niewoli dowodnie wykazał, że potrafi istnieć i rozwijać się nie tylko bez pomocy rządu, a nawet pomimo przesładowań ze strony jego. I dziś do walki z herezją i z propagandą różnych kościołów nie potrzebuje i nie korzysta z pomocy i środków rządowych. Jego siłom duchowym i wartościom moralnym nie sprosta w walce dolary odszczepieńców amerykańskich, usiłujących przenieść swą „wiarę” na grunt polski.

Napisano słusznie. Ale — gdzie to napisano? Czyby tak w najjadliwszym i najbezceremonialniejszym płotkarzu stolicy dać może spokój sprawom Kościoła? Wystarczy walka o osobę p. Korfatego.

Zwłaszcza, że co numer „Głos Prawdy” szepnie przygaduje. Ot, naprzykład:

Korfanty popełnił nadużycie na wielką sumę i cieszy się zupełną bezkarnością.

Nędzaryz przywłaszczył sobie z głodu 10 zł i siedzi w więzieniu z piętnem złodzieja. Szańbiony, wyrzucony za nawias, za życia po-grzebany!

Zestawienie gorzkie, gryzące, bijące w oczy...

Zasie „Gazeta Warsz. Poranna” atakuje ministra spraw wewnętrznych, Młodzianowskiego:

min. Młodzianowski nie tylko uwalnia dziesiątkami wysokich urzędników-fachowców, z odwołaniem wieloletnim, ale równocześnie przekształca całą jego organizację wewnętrzną w sposób zupełnie dziwny, albowiem oparty na przesławieniu, że wszystko było przedtem złe. Wskutek tej zamieszłości min. Młodzianowskiego ministerstwo jego dzisiaj zaczyna wkraczać w okres chaosu.

Chodź zapewne o... umoralnienie urzędu i urzędników... Kto chce — niech wierzy!

Słótko z „Robotnika”:

nieprawdą jest, że przewrót majowy został dokonany bez udziału P. P. S. Partja nasza nie miała inicjatywy, nie kierowała ruchem zbrojnym, ale członkowie P. P. S. brali czynny udział w walkach, a strajk powszechny, zwłaszcza kolejowy, przeprowadzony na rozkaz P. P. S. odegrał pierwszorzędną rolę w zwycięstwie Piłsudskiego.

Ale nieprawdą jest, że P. P. S. „przyjęła do wiadomości powrót do legalizmu” i że dała „przywilej” na utrzymanie obecnego sejmiku. Myśmy od pierwszej chwili zajęli stanowisko krytyczne wobec postępowania Piłsudskiego z Sejmem.

Inde ira! Stąd gniewy ciągle i pamiętnie! Stąd potrząsanie „groźną” maczugą pogłębiaczy rewolucji... A-mol.

LIST Z PARYZA

Rząd jedności narodowej

(Koresp. własna „Głosu Codz.”)

Paryż, 28 lipca.

Zaledwie Poincare zaczął wczoraj odczytywać deklarację programu rządu „narodowego pojednania”, kiedy z ław komunistycznych podniosły się okrzyki:

— *Prez z Poincare'm sprawcą wojny!*

W odpowiedzi na ten okrzyk cała niemal Izba powstała i zgłotowała premierowi owację. Jedyne lewe skrzydło radykałów z oklaskiwaniem p. Poincare'go się ociągało. Z tych ław rzucano komunistom wrogie spojżenia, a nawet padł okrzyk:

— *Głupcy, wy mu tylko pomagacie...*

„Mu” — to Poincare, spokojnie czekający na trybunie aż się uciszy. Premierowi udało się odczytać dwa zdania, kiedy 28 komunistów rozpoczęło piekielną wrzawę. „Za drzwi” — wołano do nich ze wszech stron, ale oni powstali i zaczęli wyć „Internacional”. Przewodniczący dzwonił oburacz, wszyscy posłowie oklaskują premiera; śpiewu nikt nie słyszy.

Uciszyli się przecie „moskowici” i Poincare dokończył odczytywania deklaracji. Jest ona krótka i skromna. Zapowiada nie stabilizację natychmiastową franka, ale zamiar podniesienia jego kursu. A pozatem przynosi 6 miliardów nowych podatków, z których miliard pójdzie na podniesienie płac urzędniczych, rzeczywiste bardzo niższych.

Projekty finansowe poszły za raz do komisji, a za dwa dni zacznie nad nimi dyskutować Izba w tempie przynaglonem. Wobec tego wszystkie interpelacje odłożono na później. Żadnej dyskusji nie było, tylko kilku mówców lewicy załatwiali swoje porachunki.

A więc komunistka Renaud - Jean dowodził, że jeśli Blok Narodowy odzyskał powrotem — to wina socjalistów.

Socjalista Compere - Morel wykazywał, że to właśnie wina radykałów, czego dowodził trudniej. Wszak to socjaliści, odmawiając stałe udziału w rządzie, zawiesili swych sojuszników w powietrzu.

Radykał Franklin - Bouillon wsadził tądło swemu szefowi Herriot'owi, dziwiąc się, że „takiego szkodnika” Poincare wziął do gabinetu...

Poczem przystąpiono do głosowania: 358 głosami przeciw 131 uchwalono zaufanie gabinetowi. Przeciwko głosowali komuniści i socjaliści; 50 radykałów wstrzymało się od głosowania.

Większość ta istotnie przypomina czasów Bloku Narodowego, zarówno pod względem swego składu jak i liczebności. Opozycja jest bezsilna. Wzrostaby jednak wówczas, gdyby monetarna polityka Rządu dawała wyniki skromne lub za powolne.

K. Smogorzewski.

Najwyższe władze wojskowe

Organizacja naszych najwyższych władz wojskowych, zaprzatająca od miesięcy wielu społeczeństwo polskie, znajdzie w najbliższym czasie swój konkretny wyraz w dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej.

W konsekwencji tego dekretu

stanowisko Generalnego Inspektora Armji obejmie Marszałek Piłsudski.

Teka Min. Spraw Wojsk. byłaby w tym wypadku wolna, zaś jako o kandydatach mówi się o gen. Rydzu-Smigłym i gen. Skierskim.

Siec organizacji szpiegowskiej

obejmuje całą Polskę

Aresztowani we Lwowie w związku z wykryciem ostatniej afery szpiegowskiej. Ukraińcy zostali

przewiezieni do Krakowa,

gdzie prokuratura skoncentrowała w swoich rękach całokształt sprawy.

Pewne trudności proceduralne wyłoniły się

przy ustalaniu kompletu sędziów — a to z powodu różnic prawnych, istniejących pomiędzy trzema rozmaitymi kodeksami karnymi, obowiązującymi u nas.

W związku z tem sąd w Kra-

stawie wzmożony będzie zapewne

przedstawicielami sądownictwa b. zaboru rosyjskiego i pruskiego Ogólna ilość oskarżonych przekroczyła już liczbę 100 ludzi. Dojdą do nich niedawno aresztowani ukraińcy w Stanisławowie w liczbie 7-miu.

Zaznaczyć należy, że przed

kilku dniami wykryto na wileńszczyźnie organizację szpiegowską

na rzecz Litwy, co do której istnieją poważne poszlaki, że po zostaje w związku z aferą szpiegowską w Małopolsce.

Jak to bywa po świecie?...

Kapitał ucieka z biednej ojczyzny

Francja, Belgja, Polska...

Na tle dewaluacji franka francuskiego i belgijskiego powstał w obu tych krajach popłoch wśród kapitalistów. Uciekają oni z kapitałami zagranicę, chroniąc się przed stratami. Dotyczy to zwłaszcza walut z eksportu, które eksporterzy francuscy czy belgijscy lokują w bankach londyńskich.

Angielski „The Statist” ocenia, że tygodniowo Francja i Belgja są w ten sposób okradane na około 3 miliony funtów, które po zostają zagranicą. Utrudnia to w wysokim stopniu stabilizację wa-

lut obu krajów i powiększa kryzys ekonomiczny.

Jak widać z tego, kapitaliści są wszędzie jednakowi. Przecież i w Polsce za czasów spadku marki przemysłowcy i kupcy eksportowali z Polski b. wiele: żywność, drzewo, węgiel, nafta. Waluty, uzyskane z tego wywozu, częściowo tylko i pod przymusem oddawano rządowi. Reszta lokowana była w bankach zagranicznych, osłabiając w ten sposób finanse narodowe.

Tam ojczyzna, gdzie dobrze! Oto przecie dewiza bogaczy i lichwiarzy.

Niemcy o finansowym położeniu Gdańska

Wszędzie winni... Polacy

„Berliner Tageblatt” przynosi obszerny artykuł na temat sytuacji gospodarczej i finansowej W. m. Gdańska — w którym pod kreśla, że

sztucznie rozbudowany przemysł gdański,

liczył na znaczne, możliwości eksportowe do krajów bałtyckich i Polski jednak nie mógł wytrzymać konkurencji z przemysłem niemieckim.

Do pogorszenia sytuacji wpłynęła polska — niemiecka wojna celna — gdyż udział Gdańska w dochodach z cel zmniejszył się o połowę,

a to skutkiem ustania importu niemieckiego do Polski.

I tu właśnie wyłazło sztydo z worka, bo okazuje się, że zaprzęście polsko-niemieckiej wojny celnej wyjdzie na zdrowie bardziej Niemcom niż Polsce.

Jak się odbudowuje Japonia?

Rozmowa z min. St. Patkiem

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonię. Ogrom ofiar i ogrom nieszczęścia — to zbyt pamiętne akcesoria tej tragedii.

Min. Patek, który niedawno powrócił z Japonii, a był świadkiem tej rewolucji żywiołów, tak opowiada o skutkach trzęsienia ziemi i odbudowie zdevastowanych przestrzeni:

— W Japonii trzęsienia ziemi są rzeczą zwykłą. Oczekuje się ich z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Z możliwością ich nadejścia w każdym momencie żyje się stale. Niewątpliwie nie są one bez wpływu na umysłowość ludności i na jej produkcję.

Jednakże katastrofy, która miała miejsce 1 września 1923 r. — do zwykłych trzęsień ziemi zaliczyć nie można. Była ona klęską wyjątkową. Przedostatnie tego rodzaju wielkie trzęsienie ziemi miało miejsce w r. 1854. Jednakże rujnujące jego następstwa były znacznie mniejsze.

Ostatnie rozpoczęło się na wyspie Osejima i przeszło przez Jokosuka, Jokohamę, Tokio, Hakone, Altami etc. Najwięcej ucierpiał Jokosuka, Jokohama i Tokio.

W Jokosuka zginęły wielkie składy wojenne. Jokohama, półmilionowe miasto portowe, zostało zrujnowane do szczytności, pozostało w nim zaledwie kilkadziesiąt domów. Tokio, jako wielkie miasto stołeczne, miało strat bardzo dużo, względnie jednak mniej ich było widać, bo pomimo wstrząsów i idących w ślad za nimi pożarów, ocalały całe dzielnice miasta i ani na chwilę życie nie zamarło tak, jak w Jokohamie.

— Jak wygląda ostateczne oblicze nie strat?

— W rezultacie było około 100.000 ludzi zabitych, przeszło 100.000 ran-nych, około 500.000 domów zrujnowanych lub spalonych. Stanoły koleje, fabryki, tramwaje, telegrafy i telefony. Zamarł handel i przemysł na całej zrujnowanej przestrzeni. Tysiące ludzi znalazło się osieroconych, bez dachu nad głową,

bez pracy, bez zarobku i bez jutra. Straty oficjalne zostały ocenione na pięć miliardów yen.

W sumie katastrofa kosztowała Japonię w ofiarach z ludzi i w stratach majątkowych więcej, niż wojna z Chinami w r. 1895 i wojna z Rosją w r. 1904.

— Jak przyjęli Japończycy tę klęskę?

— Naród japoński przyjął tę klęskę ze stoicyzmem.

bez łez, bez krzyku, bez desperacji. Początkowo władze policyjne wyteżyły swe siły, ażeby utrzymać ład i porządek, a administracyjne, aby dostarczyć żywności i mieszkań poszkodowanym.

wanym. Potem zaczęto myśleć o odbudowie.

— W jaki sposób przystąpiono do odbudowy?

— Pierwszy projekt odbudowy, t. zw. projekt wicehrabiego Goto, miał być wogóle rekonstrukcją zrujnowanych przestrzeni, miał stare z wąskimi uliczkami miasta, przeistoczyć w nowe, odbudowane według planów współczesnych. Projekt ten wyszedł z Biura Rekonstrukcji, nie do poznania. Suma przeznaczona na rekonstrukcję, z trzech miliardów zmalała do 600 milionów.

Parlament zmniejszył i tę ostatnią. Przyczyny takiej redukcji były pomiędzy innymi następujące: a) skarb kurczył się, bo nie otrzymał podatków ze zrujnowanych przestrzeni, b) minęło pierwsze wrażenie i pierwszy impet ofiarności, c) straty w rządowych przedsiębiorstwach i rządowej własności były wielkie, d) wście niebardzo chętnie dawały pieniądze na rekonstrukcję miast, e) obawiano się zbyt energicznej ekspropriacji przy przymusowym wywłaszczaniu terenów na rozszerzanie miast i t. p.

— Więc w rezultacie załatwiono plan budowy?

— Wielka siła żywotna narodu dokonała swego. Na pokrycie zatwierdzonego przez parlament budżetu rekonstrukcyjnego

zaciągnięto pożyczkę, która ma być amortyzowana w ciągu szeregu lat. Reskrypt cesarski zwołał od cła przedmioty pierwszej potrzeby oraz te towary, których kraj potrzebował dla swej odbudowy. Ogłoszono moratorium co do terminów wszelkich należności na zrujnowanych przestrzeniach i częściowo uruchomiono rezerwy złota.

Reszty dokonała inicjatywa prywatna. I chociaż doprowadzenie zdevastowanych połaci do zupełnego porządku jest jeszcze dalekie, to jednak niedawno zgłaszają się już pokryte nowymi budynkami,

kominy fabryk dymią, przemysł się ożywił, handel wre i wkrótce nad minioną klęską życie przejdzie do porządku dziennego.

Japończycy raz jeszcze pokażą światu, że są narodem pełnym wewnętrznej siły, energii i wytrwałości.

—icz—

NA RATY

Okrycia damskie. — Ubioru męskie.

z najlepszych materiałów zagranicznych i krajowych na **długoterminowe spłaty**. Odpowiedzialni klienci mają możność nabycia **bez zaliczki** w pracowni ul. Kapucyńska 13 m. 2, parter. Tel. 503-47. 508

Na marginesie

wielkich zawodów konnych o mistrzostwo Armji

Od zawodów o mistrzostwo Armji Polskiej ułynęło dni kilkanaście.

Mimo to jednak — uważam, że nie można przejść do „porządku dziennego” nad tego rodzaju imprezą sportową, — i pozwalam sobie parę uwag na ten temat wyrazić.

Kto w czasie od 12-go do 20-go b. m. zapomniał o codziennej, szarej, przyziemnej, nędzy i nudzie życiowej, ten wsiadał w dwójkę, jechał na Sierkierki, i przez parę godzin podziwiał

najlepszą kawalerję pod słońcem.

Ja to robiłem i pozwalam sobie w tem miejscu, zdziwić się, że tak rzadko mamy możność i sposobność, my, Polacy widzieć naszych znakomitych jeźdźców, których już tyle razy oglądał Neapol, Nicea, Rzym, Londyn i t. d.

Zawody tego rodzaju są przedewszystkiem dokładnym bilansem ilości i wartości dobrych jeźdźców w Armji,

gdyż biorą w nich udział najlepsi kawalerzyści z poszczególnych pułków.

W zawodach ostatnich wylowiono kilka „pereł”, — i okazało się całkiem wyraźnie, że poza „asami” nicejskimi, mamy cały szereg oficerów, jak porucznicy: Starnawski, Gzowski, Skiba, rtm. Myzia i t. d. i t. d., którzy z powodzeniem mogą reprezentować barwy polskie zagranicą.

Po drugie, pokazaliśmy, że potrafimy doskonale organizować zawody konne,

i — zamiast rok rocznie narażać się na męczące wyjazdy do Włoch, czy też do Anglii, — zaprosić tych panów do nas. Niech się z nami na naszym gruncie spróbują.

Niestrudzony i energiczny ppuł. Szt. Gen. Korytowski, wraz z pomocnikami rtm. Siskini i rtm. Łubieńskim, potrafią z całą pewnością na tychże Sierkierkach, równie wspaniale i przystojnie

urządzić zawody międzynarodowe, jak urządzili tegoroczne.

Znamy się co nieco na „końskim sporcie” i wiem doskonale, ile energii, pracy, trudu i fachowych wiadomości

potrzeba, aby na zawodach tego rodzaju wszystko funkcjonowało, „jak w zegarku”, tak jak to miało właśnie miejsce na ostatnich zawodach.

Zawody te miały również kolosalne znaczenie propagandowe. Społeczeństwu trzeba

pokazać Armję z jej najlepszej strony zadokumentować, że mimo wszystkich pogłosek o takich, czy innych „orientacjach”

Armja jest jednolita i ma na celu jedną rzecz:

doskonalenie się w swoim fachu.

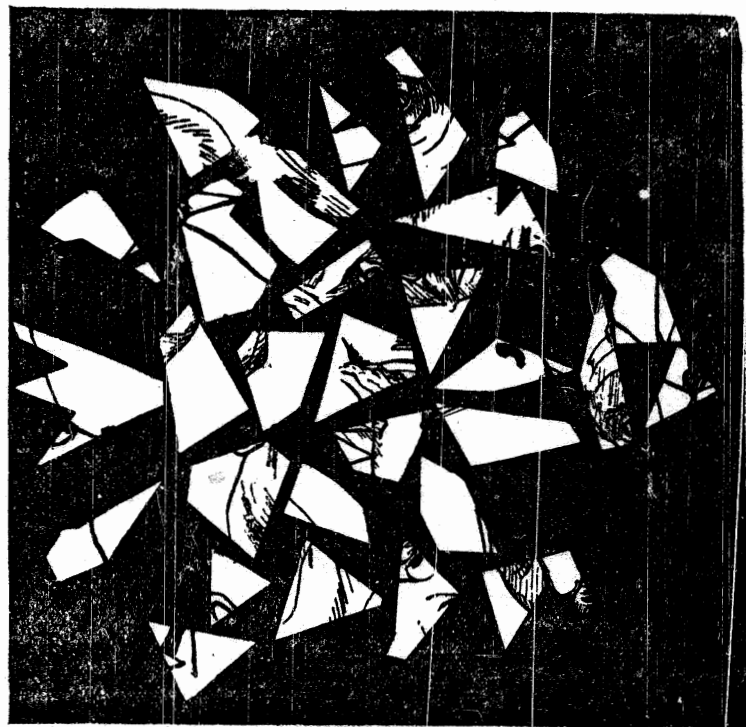
E. M.

Zadanie konkursowe do nagrody Nr. 5.

Oddzielne części rysunku, rozmieszczone na powyższym kwadracie, wyciąć i złożyć portret. Złożony portret nakleić na czysty papier i przesłać w kopercie do redakcji „Głosu Codziennego” najpóźniej do dnia

6 sierpnia r. b. wraz z nifej pomieszczonym kuponem wypełnionym imieniem i nazwiskiem i adresem wysyłającego.

Na kopercie należy zaznaczyć „Wycinanki Konkursowe”.



Kto to?

Za dokładne złożenie portretu redakcja wyznacza 3 nagrody dla Czytelników z Warszawy i 3 nagrody dla czytelników z prowincji, które będą rozdane drogą losowania.

I nagroda (dwie — dla Warszawy i prowincji) po osiem książek.

II nagroda (dwie — dla Warszawy i prowincji) po cztery książki.

III nagroda (dwie — dla Warszawy i prowincji) kwartałna prenumerata „Głosu Codziennego”.

IV nagroda (dwie — dla Warszawy i prowincji) miesięczna prenumerata „Głosu Codziennego”.

O dniu losowania nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Blacha ocynkowana
do krycia dachów

Polska Cynkownia Sp. z o.o.

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY
Warszawa Piękna 11a

TELEFON 88-02

802

Z TEK I PRAWNIKA

Patronat. — Opieka nad więźniami

Jedną z najmniej znanych a najbardziej pożytecznych instytucji w społeczeństwie jest *patronat*, to jest *towarzystwo opieki nad więźniami i ich rodzinami*.

Reakcyjny rząd rosyjski zezwolił na istnienie patronatu dopiero w 1909 r., gdy na zachodzie Europy, w Danii już w 1776 r. istniało wzorowe stowarzyszenie tego typu.

Patronat ma na celu pogodzenie więźnia ze społeczeństwem i umożliwienie mu powrotu na drogę życia uczciwego.

Pierwszym zadaniem patronatu jest

opieka nad więźniami w czasie zamknięcia w więzieniu. Patronat spełnia to zadanie za pomocą kuratorów więziennych.

Kuratorzy ci mają za zadanie organizowanie bibliotek więziennych, urządzanie koncertów, odczytów, a nadto utrzymanie kontaktu z rodziną. Więzień jest spragniony wiadomości od rodziny. Jeżeli ma zapewnione wiadomości, zwłaszcza, jeżeli te wiadomości nie są specjalnie niepożyteczne, więzień daleko lepiej znosi karę, nie zaczyna się w złości, nie złorzeczy społeczeństwu.

Drugim zadaniem patronatu jest *opieka nad rodzinami więźniów*. W praktyce najczęściej się zdarza, że kara odbawienia wolności otrzymuje dodatkowe obciążenie nieprzewidziane już na ustawie ale dokuczliwe i ciężkie w postaci ruiny i ostatecznej

go rozbicia rodziny. Wyobraźmy sobie kolejarza, mającego za sobą wiele lat nieposzlakowanej służby, marne wynagrodzenie i liczne dzieci, żyjącego niemal w nędzy, który wyciągnął z wagonu kilka - metrowy kawał flaneli na koszule dla dzieci swych drżących z zimna. Przestępstwo to jest obiektywnie niebezpieczne dla porządku społecznego, naraża skarb na straty, podważa zaufanie do kolei, której mienie było powierzono opiece sprawcy kradzieży, i z tych przyczyn bywa karane surowo — zazwyczaj więzieniem około i wyżej roku. Jeżeli dołączymy do kary więzienia, do utraty dobrego imienia przez tego kolejarza, jeszcze rozbicie rodziny, dla uratowania której od mrozu kradzież popełnił, czy represję karną taką można uznać za sprawiedliwą.

Trzecim zadaniem patronatu jest

pomoc uwolnionemu.

Pomoc ta polega na dostarczeniu ubrania, mieszkania, zajęcia, ewentualnie biletu kolejowego dla umożliwienia powrotu w rodzinne strony.

Aby patronat spełniał swe zadanie, niezbędne są dwa czynniki — *duże środki finansowe i pomoc ludzi chętnych do pracy.*

Na zachodzie rządy subsydują Patronaty bardzo hojnie, społeczeństwo najchętniej składa ofiary na cele opieki nad więźniami. U nas ze strony społeczeństwa prawie brak zainteresowania, subsydia rządowe są niewystarczające (choć działalność patronatu, zwalczająca recydywę, zmniejsza wydatki na więzienie i wymiar sprawiedliwości). Obowiązujący u nas statut Patronatu z r. 1923 nie przewiduje nawet obowiązku zarządów więziennych oddawania patronatowi nienędzy, które zarobił więzień, podczas pracy w war-

szatach więziennych. Rezultat jest taki, że więzień odebrany w kancelarii więzienia ciężko zapracowany grosz przepija w pierwszym napotkanym po wyjściu na wolność szynku.

Erazm Majewski ze słuszością twierdził, że zwierzę rodzi się raz a człowiek dwa razy — raz rodzi go matka, a drugi raz społeczeństwo.

Wadliwy ustrój społeczny to główne źródło występku.

Społeczeństwo ponosi samą znacznej mierze odpowiedzialność za istnienie występku i społeczeństwo winno wyteżyć wszystkie siły, by jednak największą ilość z tych, którzy już raz zapadli się w bagno występku wyratować i wyprowadzić na drogę życia sprawiedliwego.

K. Ujazdowski.

Tragedja ludu polskiego

na Wołyniu

(Korespond. własna „Gł. Codz.”)

Krzemieniec w lipcu.

Po zwycięstwie nad bolszewikami rozbrzmiewały głośno w całym Państwie hasła

kolonizacji Kresów.

Czyniono w tym kierunku pewną propagandę. Następstwem jej była

emigracja

pewnej ilości włościan z okolic Sandomierza, Częstochowy, z Zachodniej i Wschodniej Małopolski na Wołyn, między innymi i do powiatu Krzemienieckiego. Napływali oni tu partiami w latach 21-ym, 22-gim, 23-im, a nawet jeszcze w 24-tym. Nabywali ziemię

od osób prywatnych sposobem nielegalnym,

gdyż osoby te, wobec przepisów o Reformie rolnej, do sprzedaży ziemi nie miały prawa.

Dawano sobie z tem jakąś radę. Włościanie polscy płacili dobrze gotówką, a w zamian otrzymywali ziemię i notarialne

przyrzeczenie „kupna sprzedaży”.

To był ów sposób na obejście paragrafów niemieckiej ustawy. Tylko potem z tytułem własności miał kłopot nowonabywca.

Tytuł własności

dla rolnika, to podstawa jego wysiłków, to pewność, że wydatkowana ciężka praca i nakłady pieniężne jemu, nie komu innemu procent oddadzą.

Zabiegali więc usilnie osadnicy o uzyskanie

tego prawnego fundamentu.

Po pewnym czasie Urzędy Ziemskie w uznaniu faktu dokonanego i wobec niemożności wybrnięcia inaczej z płatniny życiowo - prawnej, jaka się wytworzyła pozwolenia na parcelację udzieliły byłym właścicielom skolonizowanej ziemi.

Teraz już było tylko

kwestją dobrej woli

tychże, by przybyły z Polski tytuł własności otrzymać mogli. Ale właśnie teraz tej

dobrej woli zabrakło!

Włóczenie się po sądach, Urzędach ziemskich i biurach administracji, wypełnia od paru lat włościanom polskim cały czas, który zużytkować powinni na staranną uprawę swojej ziemi. Odsyłani od Annasza do Kajfasza, wyzykani przez adwokatów, wodzeni po sądach

przeklinają swą dolę.

Nigdzie jednak rzecz nie przybrała tak jaskrawych barw jak w dobrach „hr.” Ledóchowskiego. Pełnomocnik tego pana żąda wciąż od włościan polskich dopłat za sprzedaną ziemię, i to dopłat w wysokości kilkunastu dolarów za dziesięcinę, obiecując za to wyrobienie tytułu własności. Chłopi płacą, czas biegnie,

kwestja własności — wciąż nieuregulowana,

a gdy nadchodzi nowa wiosna,

żąda się znów dopłaty

za sprzedany grunt i znów obiecuje się załatwienie nieuregulowanych tytułów. Gdy jednak chłop godzi się już na ten

niesłychany szantaż,

ale nie mogąc zgromadzić na umówiony dzień żądanej sumy, spóźnia się z zapłatą o dzień lub dwa, pełnomocnik „pana hrabiego” oświadcza, że upoważnienie jego do pertraktacji z włościanami wygasło... i t. p. i tak bez końca...

Rezultat ostateczny, osadnicy polscy

złorzeczając władzom, prawom i sądom

uciekają z Wołynia...

za bezcen chłopom miejscowym wypuszczając swoje osady w długoletnią dzierżawę...

W pow. Krzemienieckim jest osadników polskich tego typu 120, w dobrach p. Ledóchowskiego — kilkunastu.

Czy odpowiednie władze centralne, ze względu na interes Państwa w utrzymaniu tam tego osadnictwa, sprawą tą się nie zainteresują?!

H. Ceyssingerówna.

1375 — 0

Zanik ospy w Warszawie

W r. 1925 poraz pierwszy, być może, w dziejach Warszawy, nie zaszedł w stolicy ani jeden wypadek śmierci z powodu ospy, co więcej, nie zameldowano w miejskim urzędzie zdrowia ani jednego wypadku zapadnięcia na tę chorobę.

Stało się to dzięki ścisłemu wykonaniu ustawy o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciw ospie, ustawy, na którą sto lat czekaliśmy napróżno pod rządami rosyjskimi.

Jak wielki haracz w ofiarach z ludzi Warszawa płaciła ospie, zanim przymus szczepienia ochronnego nie uwolnił naszego miasta od tej daniny dowodzą, przytoczone poniżej dane co do śmiertelności w Warszawie z ospy w latach ubiegłych.

W okresie 1880 — 1914 ospa, według danych miejskiego Biura Statystycznego,

zabrała w Warszawie 383 ofiary.

Grozę tej liczby powiększa okoliczność, że niemniej jak 1/4 jej stanowiły dzieci w wieku do lat 5 — w 5-leciu 1900 — 1904,

wśród zmarłych na ospę było 75,4 proc. dzieci do lat 5,

w r. 1905/1909 — 83,6 proc. w r. 1910/1914 — 73,2 proc.

Wiemy, ilu było zmarłych na ospę, nie wiemy jednak, ilu wśród tych, co wyszli zwycięsko z tej choroby, zostało przez nią oszpeconych na całe życie,

lub, co gorsza, przyprawionych o kalectwo, mianowicie ślepotę (gdy krosta ospowa zniszczyła rogówkę oka).

Rok 1882 był rokiem największej epidemii ospy, która zabrała 1375 ofiar, poczem z kolei co do liczby zgonów idą lata 1904 (797 zgonów), 1889 (775), 1887 (683) i t. d.

Średnio rocznie umierało na ospę w tym okresie 325 osób.

Kiedy wybuchła wojna światowa i kiedy epidemia ospy, dość łagodna w latach 1912 — 1914, bezpośrednio poprzedzających tę wojnę, w r. 1915 była się srożyć znowu ze zdwojoną siłą, polski już wtedy Urząd Zdrowia Publicznego wyjednał u niemieckich władz okupacyjnych, w r. 1916 rozporządzenie na mocy którego wszyscy mieszkańcy Warszawy musieli poddać się szczepieniu ochronnemu i posiadać odpowiednie świadectwo. Rozporządzenie to surowo przestrzegane miało ten skutek, że już w r. 1916

liczba zmarłych na ospę spadła z 328 (w r. 1915) do 21, w r. 1917 i 1918 było po 4 wypadki śmierci z ospy.

W r. 1919 władze nowopowstałego Państwa Polskiego rozciągnęły przymus szczepienia ochronnego na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej (dekret z dn. 7 lutego i ustawa z dn. 19 lipca 1919 r.). Jednak wskutek napływu reemigrantów z Rosji, a poczęści i wskutek niedostatecznej kontroli nad wykonywaniem ustawy (czego winę ponoszą w znacznej mierze ówczesne wypadki polityczne),

liczba zgonów z powodu ospy poczęła znowu niepokojąco wzrastać:

w r. 1919 zaszło 20 śmiertelnych wypadków, w r. 1920 — 38, a w r. 1921 aż 152.

Energiczna akcja podjęta przez rząd i władze miejskie, zorganizowanie specjalnych kolumn sanitarnych, które obchodząc domy i mieszkanka, dokonywały masowych szczepień — położyły kres poczynając się szerzyć epidemii.

Dziś ospa w Warszawie należy już do przeszłości.

Panowie z Komitetu Rozbudowy

6 pokoi za 60 tys. złotych

Dużo się pisze ostatnio o doniosłej działalności Komitetu Rozbudowy m. Warszawy.

Możliwe, że instytucja ta ma zamiar zdziałać coś, pośrednio, i dla zgnębionych kryzysem mieszkaniowym, mieszkańców stolicy — dotychczas jednak pa

nuje tam obrzydliwy system protekcyjny i z każdej sumy, o której rozmaite agencje i pisma publikują, korzystają najpierw protegowani.

Np. każdemu prawie zgłaszającemu się do Kom. Rozb. interesantowi, który chciałby budować dom — p. inż. Tintzer (kontroler wydziału)

wprost narzuca kupno swojego domu.

Sprawa zaś tego domu przedstawia się tak interesująco, że musimy z nią zapoznać szerszy ogół.

P. Tintzer (i wielu innych) otrzymał plac od Magistratu jako „zasłużony” urzędnik

po 1 zł. 80 gr. za metr kw. obecnie jednak ocenia go przy sprzedaży

po 12 zł. za metr kw.(!)

Następnie dom. Tu można się b.

wiele nauczyć od p. Tintzera.

Jest to dom 12 pokojowy lecz „bliźniaczy” t. j. podzielony na dwie połowy po 6 pokoi (jedna połowa należy do inż. Siewińskiego także urzędnika Kom. Rozb.) Swoje 6 pokoi inż. Tintzer tak ocenia:

1000 dolarów gotówką z góry, za plac jak wyżej podajemy, po 12 zł. za metr kw. co wyniesie przeszło 7 tysięcy złotych, i amortyzacja zaciągniętych długów

które się niezmiernie ciekawie przedstawiają:

1) 13,500 zł. z Kom. Rozbudowy.

2) 4,000 zł. z Magistratu na 3 proc.

W LECIE...

Wieczór w Kaczym Dole

(Impresja letniskowa)

Pani Klitusiowa Bajdecka nudziła się już w Kaczym Dole. Od chwili, gdy sasiadka pani Mizrzycka, odbiła pani Renci tego eleganckiego blondyna, który mieszkał w willi „Chryzantema”, lato dla p. Renci właściwie się skończyło... Uroczystość Kaczego Dółu przysnęła odrzutu: las był jakiś nieprzytulny i niemiły powietrze stało się ostre, wieczory były zabójczo chłodne i wogóle — malarja wisiała nad p. Reną na każdym kroku...

Wyciągnięta na leżaku w cieniu dogasającej akacji p. Renci irytowała się oodziennie, widząc, jak p. Mizrzycka (co prawda aż... Alicja, ale i głupia i konieć!) pozwalała się bardzo agresywnie emalować zdrój z willi „Chryzantema”. Była o tyle zuchwała, że odbywała swoje siesty (oh, jak wyzywająco nieprzyzwoite!) wprost na oczach złośliwej i podnieconej p. Renci...

P. Renci cierpiała... Miała przede wszystkim urazę, że maż jej — (ten ograniczony fujara!), Klitus wysłał ją na letnisko do Kaczego Dółu...

— Ohydna miejscowość! Siedlisko rozpusty... No, i ta malarja...

(P. Renci sama wybrała Kaczy Dół, bo tu miał spędzać lato p. Jerzy — zdradca z willi „Chryzantema”. Któż jednak mógł przewidzieć, że wszystko tak się źle ułoży...)

— Ach — ci mężczyźni! Potwory, czesane na przedziałek. Hieny serc kobiecych... Wampiry, grywające w tenisa...

P. Renci cierpiała... Mizrzycka śmiała się w tej chwili wesoło i swobodnie...

— I to jest męzatka... (W tem miejscu coś podszepnęło p. Renci: także męzatka! Strząsnęła jednak tę aluzję do siebie na gorący piasek ogrodowej alei...) Hetera — przemleło się przez białe ząbki...

— Zapadał wieczór: chłodnawy, nieco już omglony wieczór, jakie przychodzi po św. Annie. Od odległych nizin nadwiślańskich w okolicach Leszna szła

3) 19.000 zł. z Kom. Rozb. przyznane lecz jeszcze, rzekomo, nie pobrane.

4) Wszelkie inne długi (?)

Gwoździem zaś całej transakcji jest zastrzeżenie, że

dom jest nieukończony,

zależnie do ukończenia potrzeba jeszcze kilkanaście tysięcy złotych (!?) Pan inż. Siewiński gotów na tych samych warunkach sprzedać również swą część.

Gdyby zaś transakcja ta nie przypadła narazie do gustu, to jest tam jeszcze w Kom. Rozb. młody p. sekretarz (Komitetu, czy Kontrolera?), który również dzięki Magistratowi jest kamienicznikiem

(tanim kosztem własnym, lecz drogo opłaconym przez mieszkańców stolicy) i ten pan gotów jest również odstąpić w domu własnym np.

pokój z kuchnią za 2000 złotych komorne zaś zależnie od jego żądania.

To są kwiatki jakie wyrość mogły tylko na bagnisku utworzonym przez warszawską Radę Miejską i Magistrat. Ludność stolicy płaci podatki i jęczy pod jarzmem kryzysu mieszkaniowego. Jesień się zbliża. Czerwiec.

Krzyż w trosce o bezdomnych, nieszczęśliwych,

stawia baraki i blaszanki, gdzie żyją ludzie jak jaskiniowcy

Baraki te zwiedzać będą może członkowie Rządu, przedstawiciele władz, i pisać się będzie o tem wiele.

A Magistrat rzuca jak piaskiem w oczy cyframi milionowymi, na dalszą „rozbudowę stolicy”.

Jak się te pieniądze zużytkowuje to widzimy z powyższego. Nie chcemy przesadzać, kto winien się temi sprawami zainteresować

prokurator, czy komisja rewizyjna?

W dotychczasowym stanie rzeczy pozostać jednak nie mogą.

Dygnitarze sowieccy u siebie i zagranicą

„Burżujski” przepych „proletariuszy”

W jednej z miejscowości kąpielowych, na wybrzeżu rygiem w najwytworniejszym pensjonacie

zamieszkał dygnitarz sowiecki Borysow.

Przepych jakim otacza się — budzi powszechne zdumienie. Za wszystko

płaci, nie targując się, czem, oczywiście, zdobywa sobie niezwykle uznanie.

Towarzyszy mu „czekista”, który go pilnie strzeże. Obaj zachowują się tak, jakby się nie

znali — chociaż wszyscy wiedzą, że posiadają paszporty rosyjskie

Wystawny tryb życia sowieckich dygnitarzy jest tembardziej uderzający, że w Rosji

nie wolno obywatelowi przebywać w wytwornych lokalach

z których korzystają tylko cudzoziemcy. Od spotkań w takich lokalach Rosjan policja żąda wylegitymowania się

skąd posiadają pieniądze

na opłacenie kosztownej zabawy

Ciekawe jest, czyje pieniądze Borysow trwoni zagranicą.

posiadając placówki w różnych korpusach armii.

Do znajdującej się za kordonem drugiej centrali organizacji, w Kijowie, wysłane zostało przez szpiegów wojskowych mnóstwo sprawozdań ze szczegółowymi raportami o stanie liczebności, uzbrojeniu i nastrojach w armii rumuńskiej.

Tym razem w Rumunii

Wykrycie wojskowej organizacji szpiegowskiej

Policja rumuńska wpadła w Bukareszcie na trop wielkiej wojskowej bandy szpiegowskiej, która pracowała na rzecz Rosji Sowieckiej. Aresztowano dotychczas znajdującą się w Bukareszcie centralę organizacji liczącą 10 osób. Przechwycony materiał stwierdza, iż organizacja była niezwykle rozgałęzioną,

posiadając placówki w różnych korpusach armii.

Do znajdującej się za kordonem drugiej centrali organizacji, w Kijowie, wysłane zostało przez szpiegów wojskowych mnóstwo sprawozdań ze szczegółowymi raportami o stanie liczebności, uzbrojeniu i nastrojach w armii rumuńskiej.

powietrzem przejmująca wilgoć... Było malarzynie i szaro.

P. Renci podniosła się z leżaka i zmierzchała ku domowi. W tem z gęstniejącego mroku wychynał cień ludzki: mężczyzna... Brunet, smagły, smukły... Zetknęli się twarz w twarz...

Uchylił kapelusza grzecznie i załotnie, szepcząc odrzutu z ściągniętą wprawą zdawkowe głupstwo:

— Taka ślicznota — i — taka samotna.

P. Renci tknęło w najcięższym miejscu (ach, ta Mizrzycka!) lotniska, była przecież osamotniona. Kaczy Dół stał się dla niej Sachalinem...

Mrok wieczorny gęstniał. Cóż szkodziło odrzucić konwersacyjną piłeczkę...

— Pan się nie boi chłodu i... malarji?

— Ja tylko tęsknię...

Mrok gęstniał, a rozmowa się ożywiła... Gdy zaś dobrze po północy jakiś cień przesadzał niskie sztachetki ogrodowe, znikając w mroku nocy sierpniowej, p. Renci marzyła na wesele...

— Zdawało mi się, że tylko blondyni noszą ze sobą sennie i uśmiechy... No, no: a ten taki ciemny brunet i też — taki miły.

Wyciągnęła ręce, pręgnąc rozkosznie...

— Spotkamy się jutro na spacerze. Mizrzycka pęknie. Jaki ten Kaczy Dół interesujący...

Podniosła się z wolna, zmierzając ku sypialni...

— Ba! — nagle przypomniała sobie. — Ale kto on jest? Żeby choć imię był powiedział...

Zamysliła się...

— Eh — głupstwo! Pray światło dziennem poznam go i tak.

Lekki wiatr od strony Wisły nasał coraz gęstsze mgły z nizinnych łąk nadwiślańskich. W powietrzu była wilgoć i... malarja...

Teddy.

Co słychać nowego?

2

sierpień

PONIEDZIAŁEK

Dziś: N.M.P. Anielskiej

Jutro: Szczepana

Wschód słońca o godzinie 3 min. 55.
Zachód słońca o godzinie 7 minut 29.
Ubyło dnia 71 minut.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Narodowy: nieczynny.
Letni: nieczynny.
im. Bogusławskiego: „Napoleon w szlafroku”. (premiera).
Polski: „Madame Sans-Gene”.
Mały: „Azais”.
Odrodzony: „Świat bez mężczyzny”.
Niewiarowski: „Oj! gorąco”.
Perskie Oko: „Dowidzenia — na Marszałkowskiej”.
Mignon: „Warszawka w lecie”.
Bagatela: „Hamerer przyjechał”.
Nowości: „Jak się da, to się robi”.

Różne

ŚMIERTELNOŚĆ W WARSZAWIE.

W czasie od 9—15 b. m. w okręgach miejskich i podmiejskich m. st. Warszawy zmarło ogółem osób 88, z których wyznania chrześcijańskiego 68, a mojżeszowego 20.

Na gruźlicę zmarło osób 49, na błonicę 6, na zapalenie płuc 4, na ogólne zatrucie 3, na tyfus brzuszny 3, na grypcę 2, na odrę 2, na czerwinkę, zapalenie opon mózgowych, różę i śpiączkę po 1 osobie.

W stosunku do tygodnia poprzedniego śmiertelność w mieście wzrasta, a na czele śmiertelności stoi gruźlica, która robi coraz większe spustoszenia.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Jak nam donoszą sprawa znizki ceny na paszporty zagraniczne ulega dalszej zniżce, natomiast świadectwa lekarskie i świadectwa niezamężności potrzebne do otrzymania ulgowego paszportu zagranicznego traktowane będą z możliwym uwzględnieniem dla petenta.

KARA PRASOWA.

W dn. 26 lipca 1926 r. w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa Franciszka Gęsiarza, oskarżonego z art. 132 K. K. redaktora i wydawcy jednodniówki p. t. „Nowy biuletyn lewicy robotniczej Rady Kasy Chorych”, obłożonej aresztem w dn. 17 listopada 1926 r.

Wyrokiem tegoż Sądu Franciszek Gęsiarz skazany został na dwa miesiące twierdzy. Nakład jednodniówki uległ zniszczeniu.

TO, CZEGO JESZCZE NIE BYŁO.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się zapowiadana zabawa na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Parku Skaryszewskim na Pradze.

Przepiękny teren, cały szereg atrakcji i niespodzianek, konkursy premjowane nagrodami, orkiestry, dancingi, koncerty lotne, wyścigi, zabawy towarzyskie dla dzieci i t. d.

Wejście 50 groszy — cel — oświata.

Nie prosić, bo bezcelowo

Urlopy rolne nie będą udzielane

Do min. spraw wojskowych wpływa znaczna ilość podań o udzielanie odbywającym czynną służbę szeregowym — urlopów rolnych. Ponieważ urlopów tych

w r. b. nie udziela się,

podania te załatwiane są odmownie. Załatwianie ich zwiększa jedynie korespondencję i za biera nieprodukcyjnie czas. Min. spraw wojskowych pozostawiać będzie wnoszone podania bez rozpatrzenia odpowiedzi.

ZEMSTA OPUSZCZONEJ

dramat sal. w 7 akt. z ANNA FOUGER

NAD PROGRAM:

AKROBACJE POWIETRZNE

Bombardowanie z pistoletów

SALA WENTYLOWANA. — BUFET.

Czcie gadanie zamiast ofiarności

Jak płyną dobrowolne ofiary na bezrobotnych

W restauracjach warszawskich pobierana jest na rzecz Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym opłata od każdego rachunku. Przyniosła ona za pierwsze 2 tygodnie

zaledwie niecałe 1000 zł.

Również na ogólną ilość przeszło 32.000 abonentów telefonów, zaledwie około 4.500 wpłaciło opłaty na omawiany cel w

wysokości 50 gr. miesięcznie. Nadto z opłaty pobieranej od listów przewozowych (frachtów) na kolejach w wysokości 50 gr., wpłynęło w ciągu pierwszych 3 tygodni około 1000 zł., powinno zaś było wpłynąć 800 zł. dziennie (przy 1600 listach przewozowych na dobę).

Kasa Chorych hula

Co to wszystko znaczy?

Dowiadujemy się znowu rzeczy, które świadczą o horrendalnych stosunkach panujących w tej instytucji.

Czem właściwie zajmuje się ogromnie liczny personel Zarządu Kasy, istotnie trudno się zorientować; mamy bowiem do zantowania fakt następujący. — Firma „Kolportaż” otrzymała w dniu 19 lipca b. r.

wezwanie do zapłaty kwoty 208 zł. 98 gr. i w następnym już dniu t. j. 20 lipca

czekiem P. K. O. wpłaciła tę sumę

na R-k. Kasy Chorych.

W każdym innym wypadku obywatel mając takie dowody załaty w ręku spałby spokojnie. Ale mając do czynienia z Kasą Chorych nie można ryzykować. Bo 31 lipca przyjdzie urzędnik Kasy, zrobi ci zajęcie ruchomości i policzy kosztą egzekucyjną 26 zł. 50 gr.

A żadne argumenty ani dowody zapłaty nie przekonają go. Tak było i w wypadku wyżej opisanym.

Teraz chcielibyśmy bardzo ująć „sprostowanie”, któreby raz nareszcie te absurdalne stosunki sprostowało.

KAŻDA MATKA

dbająca o zdrowie swych dzieci daje im na śniadanie KAKAO OWSIANE WEDLA, które łączy łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady

789

Deszcze w Polsce

Czem wytłumaczyć ostatnie ulewę

Ulewy w ostatnich dwóch dniach lipca r. b. wywołane zostały niskim ciśnieniem atmosferycznym, które szło szeroką ławą z zachodu. Obecnie panuje głęboka depresja nad wschodnimi i południowymi Niemcami, Polską, Rosją środkową i po

łudniową.

W ciągu najbliższych 2—3 dni spodziewane jest wypogodzenie się u nas, ale nie na długo, gdyż za 6 dni może nadejść nowa fala deszczowa, która ukaże się w Islandji.

Wola żąda swych słusznych praw

Budżet Wydziału Technicznego Magistratu m. st. Warszawy na rok 1927, przewiduje inwestycje na wszystkich przedmieściach Warszawy, z wyjątkiem Woli.

Dlaczego pominięto Wolę, gdzie znajduje się 60.000 ludności?

Na Woli istnieją ulice, gdzie

nie ma literalnie nic: ani wody, światła, trotuarów gładkich, sześciu jezdni wybrukowanych, kanalizacji i wiele, wiele innych rzeczy, któremi cieszy się śródmieście.

Czas najwyższy uregulować ulice na Woli p.p. „rajcy” stołeczni.

Otwarcie rzeźni na Pradze

W dniu 31 lipca r. b. dokonano uroczystości otwarcia rzeźni na Pradze (w dawnej fabryce „Wulkan”). W uroczystości tej wzięli udział: pp. minister Młodźanowski, insp. kolei Schmidt, prez. miasta Jabłoński, liczni lekarze weterynarii, inż. Stomiński i architekt pod którego kierunkiem

wybudowana została rzeźnia, p. Borawski, pozątem starszy cech rzeźniczy Rychter i starszy cech wędliniarzy Reich.

Po uroczystości otwarcia odbył się bankiet w którym wzięli udział liczni goście oficjalni.

Światło elektryczne przeniknie ciemność miejskie

Wydział techniczny magistratu zamierza w r. 1927 zainstalować oświetlenie elektryczne na ulicach, które nie posiadają

dotychczas żadnego oświetlenia. w Mokotowie: na ul. Rakowieckiej, Kujawskiej, Humańskiej, Willowej, na terenie spółdzielni budowlanych na polu Mokotowskim. Na szosie Marymonckiej, na Żolibodzu—kolonia oficerska i na Targówku—ul. Siarczana. Pozyskają również oświetlenie elektryczne:

2-gą część parku Traugutta, park Sielecki i Łateryjka Wierzbno.

4 miliony dla bezrobotnych

doty 5-groszówki tramwajowe

Od 24 grudnia r. z. t. j. od dnia pobierania 5-groszowej dopłaty do biletów tramwajowych, do 27 lipca dyrekcja tramwajów miejskich wpłaciła na rzecz funduszu na zatrudnienie bezrobotnych przeszło 4.078.000 zł

Tanie place magistrackie dla chcących się budować

Czy tylko dla protegowanych?

Wydział techniczny magistratu zajęty jest obecnie opracowaniem statutu dotyczącego sprzedaży parcel osobom prywatnym i instytucjom społecznym oraz spółdzielniom w celu wznoszenia na nich domów mieszkalnych.

Wydział techniczny zbiera obecnie materiały posiadane w

tej dziedzinie przez inne miasta nie tylko w kraju, ale również za granicą i przedstawi odpowiedni statut Komitetowi Rozbudowy, który, stosownie i o ustawy o rozbudowie miast, obowiązany jest wolne tereny państwowe przydzielać dla celów budowlanych.

Na bruku stołecznym

SKUTKI NIEREMONTOWANIA DOMÓW.

— Ze szczytu domu nr. 29 przy ul. Marszałkowskiej spadł kawał gipsu i zranił w głowę przechodzącą wówczas 53-letnią Marię Szulcową.

— Z domu nr. 20 przy ul. Browarnej oberwał się kawał muru i ugodził w głowę lokatora tegoż domu, 62-letniego Bronisława Mudrowa, bezrobotnego. Poszawkowanych opatrzył Pogotowie.

TRAGEDIA MŁODEJ KOBIETY.

Przy ul. Redutowej nr. 1 na Woli w mieszkaniu własnem usiłowała otrudzić sublimatem 27-letnią Zofia Laufrowa. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

TESKNOTA ZA NARZECZONYM

Wczoraj na cmentarzu na Bródnie na grobie ś. p. Stanisława Raszewskiego

go otruła się niewiadomym środkiem 25-letnia Cecylja Sfiśtunówna (Ogrodowa nr. 45). Pogotowie w stanie b. ciężkim przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sfiśtunówna 25 grudnia 1925 r., manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał. Kula ugodziła w narzeczonego jej Raszewskiego, który padł trupem na miejscu.

NOWORODEK W ŚMIECIACH.

W domu nr. 31 przy ul. Dzikiej w skrzyni do śmieci dozorca znalazł zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej w stanie rozkładu.

UPADEK ZE SCHODÓW.

Przy ul. Grzybowskiej nr. 62 schodząc ze schodów upadła tak fatalnie, że doznała złamania lewej kości piszczelowej 78-letnia Helena Polecowa, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Z BOISK SPORTOWYCH

Nagroda Pana Prezydenta Rzplitej. Dalsze zgłoszenia do „Marsza Kadrowki”.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił zakupić cenną nagrodę dla zwycięzcy w „Marszu Szlakiem Kadrowki”.

Zgłoszenia do Marszu Kadrowki napływają w dalszym ciągu: Komisja Organizacyjna komunikuje nam, że na deszły zgłoszenia z następujących miejscowości: Żywiec 3 drużyny, Chorzów, Trzebinia, Bydgoszcz, Czeremcha, Wierzbik (Okręg Brześć n/Bugiem), Jędrzejów, Dobromil i Jarosław. Ostatnie dwa zgłoszenia z Okręgu Przemyskiego.

Przed mistrzostwami Polski dla pań.

Jak donosiliśmy w dniach 7 i 8 sierpnia o godz. 17 odbędzie się w parku Sobieskiego kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne dla pań. Będą to jednocześnie ostateczne zawody eliminacyjne przed II Igrzyskami Kobiectem

w Goeteborgu (27—29. VIII). Dowiadujemy się, że na zawodach tych najsilniej będzie reprezentowana drużyna Sokoła — Gniazdy, która zjednoczyła w sobie wszystkie zawodniczki różnych gniazd sokolskich okręgu warszawskiego.

Sezon jesienny reprezentacji stolicy.

W Warszawskim Okręgowym Zw. Piłki Nożnej, reprezentacja piłkarska Warszawy rozegra w sezonie jesiennym cztery mecze międzymiastowe, a mianowicie: 19. IX z Krakowem w Warszawie o puchar T-wa Komspol, 26. IX z Lwowem we Lwowie (mecze towarzyskie) oraz na dzień 10. X. projektowane są dwa mecze, a mianowicie z Poznaniem w Warszawie o puchar Gazety Porannej. Warszawskiej, oraz tegoż dnia w Katowicach z Górnym Śląskiem o puchar Głosu Codziennego.

Nagrodzone Najwyższymi nagrodami na Wystawach Zagranicznych

Zakłady Przemysłowe Cukiernicze i Fabryka Czekolady

„St. Majewski”

Moza Nr 67 (dom własny)

Filje: Nowy-Swiat Nr 15 (daw. Udziałowa) i Królewska Nr 33, Cukiernia

Devilza naszych zakładów:

„MAŁY ZYSK - DUŻY OBROT”

Znakomita „Mieszanka” składająca się z Czekoladek i Marcepanów 1 kg. tylko

Mieszanka Warszawska 1 kg. zł. 4.80

Landrynki, Ślázowe i Młode 1 „ „ 2.80

Wytworne Karmelki:

Sucharki „zdrowia” zwykłe 1 „ „ 4.—

Babka wykwiłtna 1 „ „ 4.80

Pierniki 1 „ „ 3.20

Wszystkie ciastka po 1 „ „ 2.20

Towar dwa razy dziennie świeży

796

Obchód 6-cio lecia gniazda „Sokoła” Białostockiego.

W dniu wczorajszym, „Sokół” Białostocki uroczysto obchodził 6-letnią rocznicę swego istnienia.

Zaczęło się od zbiórki na boisku „Sokoła” o godz. 9-tej min. 30 rano, z kąd udano się na mszę św. do kościoła parafialnego. Zastęp sokoli prowadził prezes gniazda dr. Precel. Msza św. celebrował ks. dziekan Chodyko.

Podniosło, okolicznościowe kazanie wygłosił jeden z wikariuszy, zaznaczając, że „Sokół” jest podstawą i fundamentem społeczeństwa polskiego. Od 60-ciu lat krzewił on, w jednym z zaborów ideę narodową, a w byłej kongresówce, za ideę tą ginął kwiat narodu polskiego. I gdyby od Warszawy do Kamczatki zebrać wszystkie czaszki męczenników-polaków, którzy za ideę „Sokoła” ginęli, moglibyś-

my ułożyć szosę. Gdybyśmy zebrali wszystkie łyzy niewiast polskich, tobyśmy mieli drugą Wisłę w Polsce.

Po mszy św. odbyło się wbijanie gwoździ i defilada, przyjęta przez prezesa X Okręgu Sokolstwa polskiego wraz ze sztabem p. vicewojewodę Karasińskiego, w asyście Kom. woj. P.P. p. Roszkowskiego i prez. m. p. Szymańskiego. Defiladę prowadził prezes gniazda dr. Precel. Na boisku przemówił dr. Pichler. Po przemówieniu odmaszerowano do „Ogniska” na obiad.

Po przemówieniach i toastach, zebrani o godz. 3-ciej udali się na boisko. O godz. 4-tej popoł. odbyły się biegi kolarskie, o godz. 5-tej m. 30—popisy gimnastyczne przy dźwiękach orkiestry. O godz. 8-mej wieczorem kolacja w Sokolni i tańce.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułem „Bołaczki Czarnego Bloku” uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie możliwie w najbliższym numerze Jego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

Autora artykułu „Bołaczki Czarnego Bloku” mogę zapewnić, że poruszane przez Niego bołaczki stoją mi żywo przed oczyma i usunięcie ich jest przewidziane w moim planie

pracy, z którym-to ze względów zasadniczych ku mojej wielkiej przykrości, autora zapoznać nie mogę. Byłbym jednak bardzo rad, gdyby autor ukrywający się pod pseudonimem „Czarnoblochanin” nie odmówił mi swojej współpracy przy mojej kulturalno oświatowej działalności wśród robotników.

Dziękując Szanownemu Panu Redaktorowi za gościnę, łączę wyrazy szacunku.

(—) Józef Szmał.

Uroczyste pochowanie zwłok pomordowanych w bestjański sposób przez bolszewików żołnierzy W. P.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste przeprowadzenie z wojskowymi honorami zwłok bestjańsko pomordowanych w r. 1920 przez bolszewików żołnierzy Wojsk Polskich, z Wygo-

dy na cmentarz wojskowy w Zwierzyńcu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych i komunalnych.

Uwagze Magistratu.

Bruki w naszym mieście są niemożliwe. Jako przykład weźmy ulicę Lipową, bruk której wiosną był poprawiany, a po trzech miesiącach strach patrzeć, jamy i wyrwy na każdym kroku, skutkiem czego furmani, szukając możliwej drogi, jeżdżą omal że nie po chodnikach, kalecząc i łamiąc osiami rosące po bokach drzewa, podczas zaś deszczów z pod kół przejeżdżających aut strumienie wody oblewają przechodniów od stóp do głowy. Czy nie czas już byłby zacząć układać kostkę, choć po trochu, kawałkami, ale widzielibyśmy, że coś się robi w tym kierunku,

bo dotychczas utarło się mniemanie wszystkich, że Wydział techniczny lęka się nudów, jakie mogłyby nastąpić po uporządkowaniu ulic, gdyż straciłby tak częste odwiedziny przedsiębiorców brukowych, z drugiej zaś strony nie chce pozbawić zajęć całego szeregu pracowników, którzy mierzą wciąż naprawiane bruki. Wstyd będzie, jeżeli po nowych wyborach nowy Kierownik zacznie od uporządkowania sprawy bruków, a że będzie inny—to jest zdanie wszystkich obywateli naszego miasta.

—Awicz—

Również coś i Elektrowni.

Naprzeciw domu № 30 przy ulicy Dąbrowskiego przed czterema tygodniami pochylił się słup z przewodami elektrycznymi, z powodu czego postawiono nowy obok pochyłonego, lecz przewodów nie przeniesiono, a tylko przywiązano walący się

słup drutem do nowego i na tem poprzestano. Pytanie: czy Zarząd Elektrowni czeka, aż słup sam się przewróci, czy przy obecnym bezrobociu brak mu robotnika dla tak błahej stosunkowo roboty.

Uwzględnianie przy egzekucjach za podatki.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, Min. Skarbu na zasadzie pełnomocnictwa wyda w najbliższym czasie rozporządzenie, by Urzędy skarbowe większą uwagę zwracały na składane przez Organizacje Gospodarcze listy niezamożnych płatników, względnie wykazy zaległości podatkowych podlegających umorzeniu z powodu nieściągalności; listy te czy wykazy winne Urzędy skarbowe badać skrupulatnie i w trybie przyspieszonym, oraz doraźnie wstrzy-

mywać egzekucje w wypadkach zasługujących na zaufanie.

Na tejże samej zasadzie Min. Skarbu wyda rozporządzenie o obniżeniu do 1% podatku obrotowego od hurtowej sprzedaży wszystkich wogóle artykułów, bez wylczenia ich w szczegółowych wykazach.

Z ulgi powyższej korzystać będą mogły przedsiębiorstwa, prawidłowo prowadzące księgi handlowe.

Od emigrantów nie będą żądane zaświadczenia podatkowe.

Jak się dowiadujemy, od osób uprawnionych do otrzymania emigracyjnych paszportów zagranicznych, nie będą odtąd wyma-

gane zaświadczenia urzędów skarbowych o uiszczeniu przypadających podatków.

O zużytkowanie białego węgla

Znajdująca się w opłakanym stanie nasza gospodarka wodna, cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Ostatnio wpłynęło do Urzędu Wojew. w Białymstoku podanie

p. Nikona Dawidziuka ze wsi Treszczotki gm. Pasynki, pow. Bielskiego w sprawie wykorzystania siły wodnej na potoku Łoknica.

Naprawa rozbitego transformatora.

W dniu wczorajszym monterzy elektrowni przystąpili do naprawy rozbitego przez auto ciężarowe transformatora na rogu ulic Sienkiewicza i Rynek Kościuszki.

W dniu 31. ub. m. Komisja

techniczna przeprowadziła oszacowanie wyrządzonej szkody, gdyż elektrownia nosi się z zamiarem wystąpienia na drogę sądową o zwrot kosztów od właściciela wspomnianego auta.

Oплата przesyłek poleconych poza godzinami urzędowymi.

Za pocztowe przesyłki poleczone przyjęte poza godzinami urzędowymi pobiera się oprócz taryfowej opłaty 30 groszy go-

tówką lub znaczkami pocztowymi.

Naczelnik Urzędu podpis nieczytelny.

Echa awantury w „Rozkoszy”.

W uzupełnieniu naszej notatki zamieszczonej w sobotnim numerze „B. Gł. C.” o zajściu między pewnym oficerem a obywatelem amerykańskim p. Ostyńskim, dowiadujemy się, że p. Ostyński w sprawie tej zwrócił się do d-cy garnizonu p. generała Rómmla, który w sprawie tej poprosił świadków o dokładne zobrazowanie zajścia.

Jak się dowiadujemy sprawcą awantury był pewien porucznik,

który otrzymał karę dyscyplinarną.

P. Ostyński jako obywatel amerykański zwrócił się do konsulatu amerykańskiego w Warszawie z zażaleniem, oraz do prokuratora wojskowego w Wilnie z prośbą o wytoczenie sprawy wspomnianemu oficerowi.

— My zaś ze swojej strony zapytujemy się, czy władze w jakikolwiek sposób położą kres tym ciągłym awantom w „Rozkoszy” w Zwierzyńcu.

Autobus najechał na dziecko.

W sobotę wieczorem w Zwierzyńcu autobus zdążający do Ignatka, w przejeździe przez wąską uliczkę najechał na 9-cio letnią dziewczynkę.

W ciężkim stanie przewiezio-

no ją tym samym autobusem do szpitala.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców Zwierzyńca.

Prenumeratorem naszym, którzy do dnia 7 sierpnia b. r. nie uiszcza prenumeraty za m. lipiec i sierpień — wysyłka zostanie wstrzymana.

Pogrzeb pułk. Łukaszevicza.

W sobotę popołudniu nastąpiło przewiezienie zwłok pierwszego komendanta Białegostoku po odzyskaniu niepodległości pułk. Łukaszevicza.

Zakończenie strajku.

W sobotę doszło do porozumienia między właścicielem fabryki Sokół i Syn. w Gródku a robotnikami.

Robotnicy dziś stanęli do pracy.

Rejestracja rocznika 1908

W czasie od 15 września do 15 października przeprowadzona będzie w magistracie rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1908.

Ujęcie poszukiwanej.

Ekspozytura Urzędu Śledczego przetrzymała Podlaszczuk Marię poszukiwaną przez władze sądowe w Białymstoku.

Podlaszczuk oddano do dyspozycji wymienionej władzy.

Systematyczna kradzież żelaza.

Drejer Male, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 11, donosił policji o systematycznie popełnianej kradzieży żelaza u niego. Dotychczasowe straty oblicza na 600 zł.

Dochodzenia policji w toku.

Stała rubryka.

Spisano:

za nieprzestrzeganie godzin w handlu 13 prot. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych 4 prot., za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego 3 protokoły.

Krwawa bójka.

W dniu 27. ub. m. we wsi Folwarki Wielkie, gm. Zabłudów, pomiędzy kilkoma gospodarzami, wywiązała się na tle nieporozumień osobistych bójka, podczas której jeden z nich, Antoni Gierasimczuk otrzymał 8 ran kłutych. Sprawców w osobach Karpisiuka Aleksandra, Fileńczuka Władysława, Zadykowicza Wacława i Sacharewicza aresztowano.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Zabłudowie.

Policja prowadzi dochodzenia.

Teatr i muzyka

Dzisiaj dn. 2. VIII.

Kino Apollo.

„Urwis”, według powieści I. Zangwila p. t. My nowocześni. W roli głównej Collen Moore.

Kino Modern:

„Klub starych kawalerów” komedia w 9 aktach.

Kino Polonja:

„Zdobycza” dramat w 7 akt. i 2 akty komedji.

Czytajo
Białostocki
Głos Codzienny

Adres Redakcji i Administracji:

Białystok ul. Lipowa № 14. (wejście od ulicy Kupieckiej).

Telefon II — 89.

Redaktor przyjmuje:

codziennie od godz. 1 — 2 i od godz. 4 — 6 wieczorem.

Redaktor i wydawca: Jan Antonowicz.

Drukarnia Milszondznika, Białystok, ul. Lipowa № 25. Tel. 101.